

PRZYSIĘGA ANTYMODERNISTYCZNA

Ja, niżej podpisany (-a), przyjmuję niezachwianie, tak w ogólności, jak w każdym szczególe, to wszystko, co określił, orzekł i oświadczył nieomylny Urząd Nauczycielski Kościoła.

Najpierw wyznaję, że Boga, początek i koniec wszechrzeczy, można poznać w sposób pewny, a zatem i dowieść Jego istnienia, naturalnym światłem rozumu w oparciu o świat stworzony, to jest z widzialnych dzieł stworzenia, jako przyczynę przez skutki.

Po drugie: zewnętrzne dowody Objawienia, to jest fakty Boże, przede wszystkim zaś cuda i prorocstwa, przyjmuję i uznaję za całkiem pewne oznaki Boskiego pochodzenia religii chrześcijańskiej i uważam je za najzupełniej odpowiednie dla umysłowości wszystkich czasów i ludzi, nie wyłączając ludzi współczesnych.

Po trzecie: mocno też wierzę, że Kościół, stróż i nauczyciel słowa objawionego, został wprost i bezpośrednio założony przez samego prawdziwego i historycznego Chrystusa, kiedy pośród nas przebywał, i że tenże Kościół zbudowany jest na Piotrze, głowie hierarchii apostoelskiej, i na jego następcach po wszystkie czasy.

Po czwarte: szczerze przyjmuję naukę wiary przekazaną nam od Apostołów przez prawowiernych Ojców, w tym samym zawsze rozumieniu i pojęciu. Przeto całkowicie odrzucam jako herezję zmyśloną teorię ewolucji dogmatów, które z jednego znaczenia przechodziłyby w drugie, różne od tego, jakiego Kościół trzymał się poprzednio. Potępiam również wszelki błąd, który w miejsce Boskiego depozytu wiary, jaki Chrystus powierzył swej Oblubienicy do wiernego przechowywania, podstawia twory świadomości ludzkiej, które zrodzone z biegiem czasu przez wysiłek ludzi – nadal w nieokreślonym postępie mają się doskonalić.

Po piąte: z wszelką pewnością utrzymuję i szczerze wyznaję, że wiara nie jest ślepym uczuciem religijnym, wyłaniającym się z głębin podświadomości pod wpływem serca i pod działaniem dobrze usposobionej woli, lecz prawdziwym rozumowym uznaniem prawdy przyjętej z zewnątrz ze słuchania, mocą którego wszystko to, co powiedział, zaświadczył i objawił Bóg osobowy, Stwórca i Pan nasz, uznajemy za prawdę dla powagi Boga najbardziej prawdomównego.

Poddaję się też z należyтым uszanowaniem i całym sercem wyrokom potępienia, orzeczeniom i wszystkim przepisom zawartym w encyklice Pascendi i dekrete Lamentabili, zwłaszcza co się tyczy tzw. historii dogmatów.

Również odrzucam błąd tych, którzy twierdzą, że wiara podana przez Kościół katolicki może się sprzeciwiać historii i że katolickich dogmatów, tak jak je obecnie rozumiemy, nie można pogodzić z dokładniejszą znajomością początków religii chrześcijańskiej.

Potępiam również i odrzucam zdanie tych, którzy mówią, że wykształcony chrześcijanin występuje w podwójnej roli: jednej człowieka wierzącego, a drugiej historyka, jak gdyby wolno było historykowi trzymać się tego, co się sprzeciwia przekonaniom wierzącego, albo stawiać przesłanki, z których wynikałoby, że dogmaty są albo błędne, albo wątpliwe – byleby tylko wprost im się nie przeczyło.

Potępiam również ten sposób rozumienia i wykładu Pisma świętego, który pomijając Tradycję Kościoła, analogię wiary i normy podane przez Stolicę Apostolską, przyjmuje wymysły racjonalistów w sposób zarówno niedozwolony, jak i lekkomyślny, a krytykę tekstu uznaje za jedyną i najwyższą regułę.

Odrzucam również zdanie tych, którzy twierdzą, że ten, co wyklada historię teologii lub o tym przedmiocie pisze, powinien najpierw odłożyć na bok wszelkie uprzednie opinie, tak co do nadprzyrodzonego początku katolickiej Tradycji jak co do obiecaney przez Boga pomocy w dziele wiecznego przechowywania wszelkiej objawionej prawdy; nadto że pisma poszczególnych Ojców należy wykładać według samych tylko zasad naukowych z pominięciem wszelkiej powagi nadprzyrodzonej i z taką swobodą sądu, z jaką zwykło się badać jakiegokolwiek dokumenty świeckie.

W końcu wreszcie ogólnie oświadczam, że jestem najzupełniej przeciwny (-a) błędowi modernistów twierdzących, że w świętej Tradycji nie ma nic Bożego, albo – co daleko gorsze – pojmujących pierwiastek Boży w znaczeniu panteistycznym, tak iż nic nie pozostaje z Tradycji katolickiej poza tym suchym i prostym faktem, podległym na równi z innymi dociekaniom historycznym, że byli ludzie, którzy szkołę założoną przez Chrystusa i Jego Apostołów rozwijali w następnych wiekach swą gorliwą działalnością, zręcznością i zdolnościami.

Przeto usilnie się trzymam i do ostatniego tchu trzymać się będę wiary Ojców w niezawodny charyzmat prawdy, który jest, był i zawsze pozostanie w „sukcesji biskupstwa od Apostołów” [Św. Ireneusz, Adv. haer. IV, 26 – PG 7, 1053 C]; a to nie w tym celu, by trzymać się tego, co może się wydawać lepsze i bardziej odpowiednie dla stopy kultury danego wieku, lecz aby nigdy inaczej nie rozumieć absolutnej i niezmiennej prawdy głoszonej od początku przez Apostołów.

Ślubuję, iż to wszystko wiernie, nieskażenie i szczerze zachowam i nienaruszenie tego przestrzegać będę i że nigdy od tego nie odstąpię, czy to w nauczaniu, czy w jakikolwiek inny sposób mową lub pismem. Tak ślubuję, tak przysięgam, tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Boża Ewangelia.

.....
data i miejsce

.....
podpis